

EURYPIDES

NIEPRZYJACIEL KOBIET.

STUDYUM Z LITERATURY GRECKIEJ PODEJĄC ŹRÓDEŁ KLASYCZNYCH.

PRZEZ

L. S. Wieczora.

Kilka słów o stanowisku greckich kobiet w społeczeństwie.— Stosunek literatury do kobiet: epos, liryka, tragedia Eschylosa i Sofoklesa.— Eurypides.

Podania i świadectwa starożytnych pisarzy o bohatérskim okresie Grecyi wskazują, iż niewiasta zajmowała wówczas chlubne stanowisko w społeczeństwie. Nazwa „prawej małżonki (1)“ zawierała w sobie pojęcie pewnej godności, jakie np. przywykliśmy łączyć z nazwą „matrona.“ Nie ulega wątpliwości, że w owych czasach mężczyźni oprócz „prawej małżonki,“ mieskali po kilka żon ubocznych i jeżeli nie było to powszechnym zwyczajem, to przynajmniej był to fakt nie rzadki. Homer mówi o ulubienicach swych bohaterów, jak o czémś zupełnie naturalném, nie rzucającém najmniejszego cienia na wielkich mężów, nie uwłaczającém bynajmniej ich cnotom. Syn Telamona, brat Ajaksa, Tencer był synem niewolnicy (2). Pojęcia o formalnościach prawego małżeństwa były bardzo wolne: niekiedy dość było zwykłych, choćby krótkotrwałych miłosnych stosunków. Neoptolemos, owoc

(1) *χορηγὶν ἀίλοχος* u Homera np. w Iliadzie I, 114.

(2) Sophocl. *Ajas* v. 1228.

takich stosunków Achillesa z córką Lykomeda króla Scyros, uznawany był przez wszystkich za prawego syna Achillesa (3). Zwyczaj kupowania żon zachowywał się długo: jeszcze w historycznych czasach pozostały jego ślady we zwyczaju płacenia posagu pannie przez narzeczonego. Jednakże i zamknięcie kobiet i towarzysząca mu zwykle druga ostateczność, ascetyzm, obce były Grekom. Jasny nastrój ducha starożytnego Hellena i jego takt, z pomocą którego zawsze znajdował we wszystkiém środek i umiarkowanie, nie dopuszczały tych ostateczności.

Pomimo takich dość swobodnych pojęć o małżeństwie i pomimo usunięcia kobiet od działalności publicznej, kobieta miała jednak pewne znaczenie i używała znacznej swobody. Niewieście komnaty (4) nie miały żadnego podobieństwa do wschodnich haremów: kobiety zajmowały się tam ręczniami robotami, lecz nieraz wychodziły ztamtąd do towarzystwa mężczyzn. Penelopa nie jednokrotnie ukazywała się w sali gdzie biesiadowali jej zuchwali konkurenci: tu ona osypywała ich wymówkami lub zachęcała do szlachetniejszych zabaw (5). Helenie daje Homer miejsce w radzie mężów trojańskich (6); onaż po swym powrocie, przyjmuje u siebie Telemachosa, wspólnie z Menelaosem, obdarza go upominkami i częstuje, jako gospodyni i pani domu (7). Odyssensz, przybywszy w nędznym stanie do pałacu króla Feaków Alcynousa, obejmuje kolana jego żony Arety, i ją jako panią domu, błaga o gościnność i opiekę (8). Opuszczając wyspę Feaków, Odyssensz, nakształt średniowiecznego rycerza, zwraca swą mowę pożegnalną tylko do Arety i w końcu dopiero po niej wspomina Alcynousa (9).

Z tych kilku przykładów widzimy znaczenie niewiasty jako gospodyni domu i cześć, jaką jej oddawano.

(3) Wiadomo, że nawet później, w czasach historycznych przez pewien przeciąg czasu dzieci nieprawie (*νόθοι*) w Atenach używały praw obywatelstwa.

(4) Niewieście komnaty mieszcili się na piętrze domów.

(5) Odyssca XVI, 409—451; XVII, 492 i następ.; XXI na począt.

(6) Iliada III, 111—244.

(7) Odyss. IV.

(8) Odyss. VII, 145—151.

(9) Odyss. XIII, 59—61.

Dla zawarcia małżeństwa, zawsze prawie potrzebném było zezwolenie dziewicy. Zuchwali młodzieńcy, którzy ubiegali się o rękę Penelopy, czuli ku niej cześć mimowolną i oczekiwali jej wyroku, chociaż mogliby byli użyć przemocy. Podanie o Atalancie wystawia nam tę bohaterską dziewicę dzielącą pracę bohaterów i wybierającą sobie męża. Wiadomo że spartańskie niewiasty i w historycznych czasach, otrzymywały wychowanie podobne do męskiego i odznaczały się nie tylko pięknnością, ale i miłością ojczyzny.

Wiadomości o stanie greckich niewiast w historycznych czasach są na nieszczęście bardzo szczupłe, z wyjątkiem podań o patriotyzmie Spartanek. Herodot opowiada, jak żona Leonidasa Gorgo wyświadczyła ważną usługę ojczyźnie, odgadłszy że potrzeba zdjąć воск z tabliczek, przysłanych przez Demarata, na których ten wygnany król Sparty napisał doniesienie o napadzie Xerksa (10). Tak więc spartańskie kobiety nie były pozbawionemi udziału nawet w sprawach i tajemnicach państwa. Surowy doryzm poddając wszystko państwu, przepisując dla kobiet męskie wychowanie, rozszerzał sferę ich działalności. Plutarch przypisuje kobietom wielki wpływ na rządy w Sparcie, tak że rząd spartański nazywa nawet rządem niewieści (11).

W Atenach w epoce ich kwitnienia, kobiety przeciwnie pozostawały w sferze domowego i rodzinnego życia, pomimo to jednak używały poważania i aż do czasów na wszystko bez różnicy napadającej komedyi, nie słyszymy skarg na niemoralność i zepsucie kobiet. Nie mieszając się do spraw państwa, kobiety ateńskie odegrywały jednak ważną rolę w publicznych religijnych uroczystościach i obrzędach. Święto na cześć bogini Demetry *Thesmophoros* założycielki rodzinnego bytu, było świętem wyłącznie niewieściom; zgromadzone na obchód Tesmoforyi niewiasty składały ofiary i zanosiliły modły o pomyślność rzeczypospolitą (12).

Co do innych krajów Grecyi, mamy wiadomości iż wiele rozumnych kobiet, szczególnież Sapfo w Mitylenie i Korynna w Tebach, okazywały błogi moralny wpływ na niewieście towarzystwo, a nawet i na samych obywateli.

(10) Herodot. VII, 239.

(11) Plutarch Lycurg. 14, Agis. 7.

(12) Scholiast. ad Aristophan. Thesmophor. v. 295 sq.

Znanym jest powszechnie wpływ Aspazyi na Peryklesa i jego otoczenie; lecz w tym wpływie pomimo rozumu i wykształcenia Aspazyi, widzimy już symptom epoki upadku moralności kobiet, a więc i moralności publicznej, na straży której stoją zawsze kobiety. W czasach zgubnej dla Aten i dla całej Grecyi wojny peloponezkiej, szerzy się wpływ niekiedy rozumnych i wykształconych, lecz zawsze niemoralnych *heter*, które niweczyły życie rodzinne i domowe cnoty. Spółczesny Peryklesowi wielki komedyopisarz Arystofanes z niewyczerpanym dowcipem, a częstokroć z niepohamowanym cynizmem mówi o zepsuciu kobiet swego czasu, o ich niemoralności, pijaństwie, rozrzutności, namiętności do strojów i t. d. Chociaż wszystkie podobne świadectwa Arystofanesa (z których kilka przytoczymy poniżej w związku z zadaniem niniejszego szkicu) są niewątpliwie przesadzone, jednakże nie są całkiem pozbawionemi podstawy. Przy ogólném rozprzeżeniu wszystkich zasad starożytnego hellenizmu, wśród powszechnego upadku we wszystkich innych sferach publicznego i umysłowego życia, widzimy rzeczywiście upadek w sferze rodzinnego życia i pomiędzy kobietami. Za czasów Arystotelesa zepsucie jeszcze wzrosło: nawet spartańskie niewiasty, według świadectwa tego filozofa, sławne były z niemoralności. Zepsucie to ciągle wzrastało w okresie macedońskiego panowania: rodzinne życie upadło, a ilość i wpływ *heter*, doszły do olbrzymich rozmiarów. Wszystkie żeńskie typy, wystawione w nowej greckiej komedyi (13) dają się podciągnąć pod dwie kategorie: młoda rozpustnica (*meretrix*) i baba frymarcząca młodemi (*lena*) odegrywają główne role, jakby rzeczywiście nie było żadnego trzeciego działu dla kobiet owej epoki. Jedną z głównych przyczyn tego upadku, było bezwątpienia, zanadto wyłączone przywiązanie Greków historycznej epoki, a szczególnie Ateńczyków, do życia publicznego z zaniedbaniem życia rodzinnego, ostateczność, od której daleko wolniejszymi, jak się zdaje, byli Grecy bohaterskiego okresu, który przedstawił nam Homer.

(13) Utwory greckiej komedyi nietylko nowej i średniej, ale i starożytnej (oprócz Arystofanesa) zaginęły. Plautus i Terencyusz tylko pozostawili nam próbki, gdyż czerpali oni z utworów nowej greckiej komedyi, mianowicie Menandra i Filemona (III—II przed Chr.).

Literatura grecka do końca V wieku przed Chr. mało zajmowała się płcią piękną. Chociaż w żywych podaniach helleńskiego narodu kobiety często odegrywały ważne role, lecz poeci, którzy z tego źródła czerpali, zwracali szczególną uwagę tylko na charakter i czyny narodowych bohaterów. Miłosna intryga i miłosne sceny, rzecz tak zwykła i która stała się prawie konieczną w nowożytniej poezji; nie mają wcale miejsca w utworach największych poetów Grecyi. *Epopeja*, której główną cechą był jasny pogląd i niezamącony spokój, unikał przedstawienia miłosnych namiętności. Niektóre tu i owdzie rozrzucone u Homera miłosne sceny, jak np. stosunki Parysa z Heleną (14), Aresa z Afrodytą (15) i t. d. przedstawione są przez Homera z takim samym spokojem, z taką zupełną przedmiotowością opowiadacza, jak i wszystkie inne obrazy Iliady. Według podań, miłosna intryga spowodowała wojnę trojańską, lecz Homer wspomina o niej tylko w niewielu wyrazach i mimochodem. Małżeńska miłość i wierność Penelopy mężowi, leżą bez wątpienia w ośnowie treści Odyssei; lecz i tu nie ma obrazu i silnej walki namiętności, nie ma miłosnej intrygi.

Jak epopeja tak i właściwa *liryka* Greków unikała przedmiotów miłosnych. Grecka liryka miała kierunek moralno-religijny, którego najwznioślejszym wyobrazicielem był Pindar. W naszych czasach tak zwana poezya, a szczególnie liryczna, nie może obejść się bez miłości i niewieścich aniołów, w poczuciu zaś greckiego narodu podobny przedmiot byłby niegodnym prawdziwej poezji. Tylko ody Saffony namiętniej poetki-dziewicy, drobne tak zwane anakreontyczne wierszyki i inne ulotne, które towarzyszyły wesołym ucztom i były dziećmi zabawy i wesołych żartów—takie tylko utwory mają treść wyłącznie miłosną. Większa część tych drobnych wierszyków (16) należy do późniejszego czasu (nie wcześniej V w.) i nie liczyła się do właściwej greckiej, doryckiej liryki, która stanowiła przez się ważny stopień w rozwoju przedmiotowych moralno-religijnych poglądów greckiego narodu; gdy przeciwnie eolska albo lesbijska liry-

(14) Iliad. III w końcu.

(15) Odys. VIII, 267—299.

(16) Nazywano je *σκόλια, παίχνια* niby „figliki.”

ka (dokąd należą i ody Safony) dawała więcej swobody podmiotowemu uczuciu i namiętnościom i nie była uważaną za godne wyrażenie greckiego geniuszu.

Podobnie i dla tychże powodów i grecka *tragedya* do czasów Eurypidesa unikała przedstawienia wszelkiego podmiotowego uczucia, a szczególnie miłości. Mając pierwsiastkowo charakter świętości, będąc połączoną z uroczystościami Dionizosa, grecka tragedia zajmowała się wzniosłymi przedmiotami, wcielała w siebie ideały, składające jedną harmonijną całość: świat idealny żyjący w poglądach greckiego narodu przesiąkły duchem hellenizmu. Bohetérowie tragedyi Eschylesa i Sofoklesa są to typy idealne, wyrobione i ściśle określone przez mythologią, których wszystkie czyny odpowiadają dla tego ich idealnemu charakterowi, nieodstępny dla chwilowych niesfornych wpływów namiętności, które nadwężyłyby idealną harmonią tego bohatérskiego świata. Dla tego w tragediach Eschylosa i Sofoklesa, zupełnie narodowych i spoczywających na zasadach starożytnego hellenizmu, podobnie jak w epopei Homera i w liryce Pindara, namiętność nie stanowi nigdzie głównej sprężyny; nie ma tam obrazów namiętnego uniesienia, a tém mniej może być mowy o miłości i miłosnej intrydze. Eschylos i Sofokles przebywali w sferze przedmiotowych poglądów greckiego narodu. Eschylos orlim wzrokiem przenika stosunek wolnej woli ludzkiej do przedwiecznych boskich praw i staje na granicy boskiego i ludzkiego świata, lub wystawia walkę uczucia obowiązku i cnoty z ludzkim prawem. Sofokles, który doścignął niełatwej harmonii formy z treścią, jaskrawymi barwami maluje naturę wzniosłych charakterów i osobistości i z głęboką umiejętnością psychologa, przeprowadza analizę idealnych charakterów swych bohaterów. Jeśli niekiedy w utworach tych wieszczów bohatérowie, jak na pierwszy rzut oka się wydaje poddają się wpływowi namiętności i działają pod jój naciskiem jak np. Klytemnestra w Agamemnonie Eschylosa, zabijająca swego męża, lub Aias Sofoklesa, przyspieszający swą zgubę szalonymi postępками; to i tutaj w gruncie rzeczy, wszelka osobistość znika w świecie stosunków bóstw ku ludziom: fatalny los rodu Atreusza, niezmiennie wyroki fatum (*εἰμαρμένη*) i wola bogów: te są właściwe przyczyny owych strasznych katastrof, w których

człowiek niekiedy bezwiednie staje się narzędziem własnej zguby, jak np. Edyp u Sofoklesa.

Przy takiem zupełnem usunięciu panowania podmiotowej namiętności, nie potrzeba i mówić że u Eschylosa i Sofoklesa nigdzie nie działa miłość, niema ani jednej sztuki, któraby była zbudowaną na miłosnej intrydze. Klytemnestra u Eschylosa, działając zresztą jak powiedzieliśmy, jako narzędzie losu, zabija Agamemnona *przez zemstę*, za poświęcenie niegdyś przez niego własnej córki na ofiarę, a nie z miłości ku Egistowi. Dejanira w *Trachinkach* Sofoklesa, działając pod wpływem zazdrości, występuje także jako mimowolne, słabe narzędzie woli bogów, którzy postanowili nowemi cierpieniami uzupełnić bohaterski żywot poświęcenia się Heraklesa i przyspieszyć jego apoteozę. Postępki Dejaniry, jój zapóźna skrucza i śmierć dobrowolna, wskazują jasno że namiętność nie stanowi głównej sprężyny w tej tragedyi, że nie ludzka wola sprowadza katastrofę.

Występujące w tragediach Eschylosa i Sofoklesa niewieście charaktery wystawione są z ich najmniej niewieściej strony, jak np. Elektra córka Agamemnona (u „*Choeforach*” Eschylosa i „*Elektrze*” Sofoklesa) i Antygona córka Edypa. W Antygonie Sofoklesa, miłość Hemona ku bohaterce sztuki nie stanowi głównej treści tragedyi, ani głównej sprężyny akcji, lecz wprowadzoną została przez poetę jakby tylko dla tego, ażeby nieco złagodzić ten ponury obraz walki obowiązku z prawem, i oświecić surową bohaterkę dziewczę, nieco ponętniejszém światłem.

Zupełną sprzeczność z Eschylosem i Sofoklesem w malowaniu charakterów w ogólności, a szczególnie niewieścich, przedstawia trzeci wielki tragik grecki, Eurypides. Idealne charaktery bohaterów tragedyi Eschylosa i Sofoklesa były już, jak okazaliśmy, z góry określone przez podania (myty) i wszystkie ich postęпки wypływają z tego określenia; u Eurypidesa zaś charaktery są bardziej ludzkie. Bohaterowie tragedyi Eurypidesa działają pod wpływem okoliczności, pod naciskiem namiętności: wpływ ten często nadwiera idealny charakter bohaterów, określony w mytach i sprawia oscylacye, zrozumiałe łatwo z ludzkiego punktu widzenia, jako skutki namiętności, jako zjawiska mające głęboką psychologiczną podstawę. Bohaterowie Eurypidesa nie są

wolni od namiętności i dla tego podobniejszymi są do rzeczywistych ludzi, niż idealne typy Eschylosa i Sofoklesa. Wbrew głównym zasadom starożytnego hellenizmu u Eurypidesa, stosownie do ducha jego czasu, gdy starożytny kierunek już upadał, przewagę bierze podmiotowe uczucie: podmiotowa namiętność kieruje wszystkiem. Z téj przyczyny, chociaż nie bez podstawy, w kierunku tragedji Eurypidesa widzą zaparcie się głównych zasad starożytnego hellenizmu; jednakże te tragedye są bardziej dostępne dla wszystkich, mają więcej ogólnego ludzkiego charakteru, więcej rzeczywistego życia. Ztąd łatwo pojąć, dla czego Eurypides, naturalnie pod wielą względami niższy od dwóch swych wielkich poprzedników, znajdował jednak więcej stronników w czasach, które bezpośrednio po nim nastąpiły, gdy runęły podstawy starożytnego hellenizmu i gdy poczucie jego coraz się zmniejszało. Taki jest ogólny charakter tragedji Eurypidesa.

Wprowadzenie miłosnej intrygi i obrazy niewieścich namiętności były głównymi nowościami, wprowadzonymi do tragedji przez Eurypidesa, zgodnie z jego główną zasadą podmiotowości. Jak męskie, tak i żeńskie bohaterzy jego tragedji działają pod wpływem namiętności; najsilniejsze namiętności jako to: miłość, nienawiść, zazdrość i t. d., stanowią główne sprężyny w jego sztukach. Rozszerzając szranki dla podmiotowego nastroju, wprowadzając panowanie namiętności, Eurypides często, bez wątpienia, odstępował od mytów i określonych przez nie rysów charakterów bohaterów. Szczególniej jednak w wystawianiu niewieścich charakterów, od najdawniejszych czasów ciąży na Eurypidzie zarzut nienawiści ku płci pięknej. Utrzymywano że ożywiony tą nienawiścią, po części spowodowaną złym charakterem i niemoralnością dwóch jego żon, Eurypides kreślił tylko złe i ohydne niewieście charaktery, przypisując wszelkie zbrodnie kobietom. Dla przekonania się o słuszności tego zarzutu, zajmiemy się rozbiorem dwóch najsłynniejszych pod tym względem tragedji Eurypidesa: Medei i Hippolita, następnie przytoczymy znakomite co do poglądów poety na płć piękną ułamki z jego zatraconych tragedji, rzucimy szybki pogląd na żeńskie charaktery w innych tragedjach Eurypidesa, obaczmy co może być uznanem za

winę poety, a co go może usprawiedliwić, a w końcu powie-
my słów kilka w ogóle o tym kierunku w literaturze, której
za wyobraziciela uważają Eurypidesa.

II.

Medea.

Z liczby tragedyi Eurypidesa, główną podstawę któ-
rych stanowi miłosna intryga, ocalały tylko dwie: Medea
i Hippolit. Na tych też dwóch tragediach opierają się głów-
nie zarzuty czynione Eurypidesowi co do jego nienawiści
ku płci pięknej; dla tego najprzód zajmiemy się treściwym
rozbiorem tych dwóch tragedyi, a głównie, charakterów ich
bohaterów.

Tragedya *Medea* jest jedynym w swoim rodzaju ntwo-
rem starożytnéj literatury, jednym z najdoskonalszych Eury-
pidesa. Zasadnicza myśl téj sztuki jest taka: *„kobieta, do-
tknięta w swojém rodzinném szczęściu, ulegając miłości i za-
zdrości, zdolną jest do najokropniejszej zemsty, nie wstrzymuje
się przed żadną zbrodnią.”* Charakter bohaterki wystawiony
po mistrzowsku, z głęboką umiejętnością duszy.

Medea, córka króla Kolchidy Eeta, wyprowadzającego
swój ród od boga Heliosa (słońca), namiętne dziecko barba-
rzyńskiego Wschodu, dumna ze swego pochodzenia, potężna
rozumem, umiejętnością czarów i pięknoscią, pokochała
całą duszą Jasona, który z Argonautami przybył do Kolchy-
dy po złote runo. Człowiek ten, wystawiony jest w tragedyi
Eurypidesa wcale nie jako wolny od zarzutów bohater, ideał
doskonałości: przeciwnie, z rozumu i z charakteru daleko
niższym jest on od Medei: egoizm, upodobanie w rozkoszach
i chęć sławy stanowią istotę jego charakteru. Lecz miłość
jest ślepą: Medea pokochała go i oddała się téj namiętności
całą duszą, z całém niepohamowaném uniesieniem córki
ognistój Kolchidy. W téj miłości zasklepiła ona całą swą
istotę, dla téj miłości zrobiła ofiarę ze wszystkiego: z ojca,
ojczyzny i dobrej sławy. Dla dogodzenia Jasonowi i jego
próżności, Medea dopomogła mu wydrzeć własnemu jęj ojcu
złote runo; ona téż dopomogła mu uniknąć zasadzek Eeta,
zamordowawszy własnego swego brata, syna Eeta Apsyta.

Uciekwszy z Jazonem do Grecyi, Medea już w samém mieście Jolku odważyła się, dla dogodzenia kochankowi, na nową zbrodnię: ułudną namową skłoniła córki króla Pelijasa, nieprzyjaznego Jasonowi stryja, do zamordowania ojca, wmówiwszy w nie że tym sposobem, za pomocą czarodziejskich środków, można będzie, wskrzesiwszy go, wrócić mu młodość. Ostatni ten występek zmusił Medeę z Jasonem i z dziećmi szukać schronienia w Koryncie, gdzie wówczas panował Kreon (17). Tu Jason poznaje córkę Kreona Kreusę i postanawia niepomny na Medeę, zawrzeć z nią związki małżeńskie (18). Na tym punkcie podania rozpoczyna się tragedia Eurypidesa.

Cios, który dotknął Medeę, wstrząsnął całą jej istotą, gdyż był to cios, zadany jej sercu, jej miłości, w której namiętna niewiasta zatopiła się cała; cios, zadany jej rodzinemu szczęściu, najwyższemu dobru i celowi dążeń kobiety. Dlatego więc, wzięwszy pod uwagę charakter Medei, trudno nie oczekiwać, że ten wypadek pociągnie za sobą straszliwe następstwa. Poeta okazuje nam właśnie w ciągu całej tragedyi, do czego jest zdolną podobna kobieta, zraniona w swych najświętszych uczuciach. Z początku Medea, dowiedziawszy się o swój hańbie i o niewierności Jasona, rozplywa się w skargach, przeklina samą siebie, a ujrawszy dwoje dzieci, owoc stosunków z Jasonem, przeklina i te biedne niewiniątka razem z ich wiarołomnym ojcem. Znajdując się jeszcze pod świeżym wpływem całego ogromu swego nieszczęścia, Medea nie słyszy pocieszających słów swojej mamki, nie rozumie ich i nie zwraca na nie żadnej uwa-

(17) Takiego podania trzymał się Eurypides. Według innej wersji, Medea była wezwana na tron Koryntu przez obywateli tego miasta po wygaśnięciu tam starszej gałęzi potomków boga Heliosa, od którego pochodziła też i Medea. Zabójstwo dzieci, końcowa katastrofa tragedyi Eurypidesa, nieznanem jest najdawniejszym podaniom, z których jedne przypisują śmierć dzieci Koryntyanom, drugie zaś mówią że Medea zakopała je żywcem do ziemi z porady bogini Hery, która miała świątynię w Akrokoryncie (*Ηρα Ακροαία*) i zwiódła nieszczęśliwą matkę obietnicą zrobić jej dzieci nieśmiertelnemi. Widoczny to ślad kultu fenickiej Astarty.

(18) Przy wspomnianej swobodzie co do małżeństwa i małżeńskiego pożycia w bohaterskim okresie, szczególnież pomiędzy potężnymi, niema się czego dziwić podobnej digamii. Zresztą Medea, jako pierwsza żona, ma za sobą prawo.

gi (19). Tak więc pierwszy symptom: naturalne skargi i rozpaczliwe narzekania, dowiadującej się o swém nieszczęściu kobiety.

Lecz wkrótce następuje przemiana: gdy chór niewiast koryntyjskich występuje na scenę, Medea, która dopiero co oddawała się dzikię rozpacz, staje się już zdolną wpatrywać się przedmiotowo w swoje położenie, zastanawiać się nad swém nieszczęściem. Ta przemiana zrozumiała jest w kobiecie, która z nadzwyczajną wrażliwością łączyła w sobie przenikliwy rozum i niezwykłą energią. Po ochłodnięciu z pierwszego wybuchu rozpacz, pierwszą myślą Medei może być tylko myśl o zemście. Tymczasem jest to tylko myśl jeszcze, niema jeszcze pewnego planu zemsty. Za tą myślą o zemście następuje zaraz przekonanie o konieczności czyjegoś spółdziałania, pomocy. Taką pomoc mogą okazać Medei niewiasty koryntyjskie i o to zwraca się ona ku tym matronom w wyrazach dowodzących jęj niezwykłej przenikliwości i znajomości ludzi. Ażeby pozyskać spółdziałanie Koryntyanek, Medea mówi im o nieszczęśliwém i poniżającym położeniu kobiety w ogólności i o swém własném nieszczęściu. W całej tęg mowie przeważa spokojny ton i przedmiotowe zapatrywanie się. Medea ma już pewny cel przed sobą, zemstę, i pod wyłączném panowaniem tęg idei, która zastąpiła przeważającą dotychczas rozpacz, tłumi swą boleść, nie daje się porwać namiętności i mówi równym tonem, spokojnie. Mistrzowski obraz położenia kobiet zasługuje na przytoczenie.

„Ze wszystkich tworów żyjących i obdarzonych rozumem, najgodniejszymi pożałowania jesteśmy my, kobiety. Najpierw obfitemi bogactwy (posagiem) kupujemy sobie męża, pana naszego ciała; czyż może być drugie smutniejsze zło? A i w tęg rzeczy koniec niewiadomy: dobrego li męża znajdziesz lub złego? Rozwód hańbi niewiastę a i odmówić konkurentowi trudno. Znalazłszy się nagle wśród obcych sobie zwyczajów i obyczajów, niewiasta, nieobeznana z niemi w domu rodzicielskim, musi mieć chyba dar wieszcy ażeby przewidzieć, jakim mąż dla nię będzie. Jeżeli w tęg wszystkim uda się nam zostać szczęśliwemi, jeżeli mąż zgodnie

żyje z żoną i nie narzuca jój przemocą małżeńskie jarzma; wtedy życie godnem jest zazdrości: w przeciwnym zaś razie, lepiej jest umrzeć. Mężczyzna, gdy mu tęskno z domownikami, zapomina o serdecznem cierpieniu wychodząc z domu, udając się do przyjaciół, do rówieśników; my zaś, kobiety, pozostajemy zawsze same z naszą duszą (20). Powiadają niektórzy iż my prowadzimy bezpieczne, domowe życie, wówczas gdy mężczyźni walczą kopiami: nierozsądni! Ja wolałabym trzy razy uzbroić się tarczą niż rodzić jeden raz....” (21).

Następnie Medea wspomina o własnem nieszczęściu i prosi poparcia u Koryntyanek. Oświadczając chęć dokonania zemsty na Jasonie, jego narzeczonej i jój ojcu, wyznaje ona że jeszcze nie ułożyła planu zemsty. Mowę swoją kończy Medea następującemi słowy, zawierającemi zasadniczą myśl całej tragedyi:

„Kobieta, pod każdym innym względem bojaźliwa, niezdolna użyć siły, nie znosi widoku żelaza; lecz gdy zelżono jój małżeńskie łożo, wówczas niema nic nad nią zawziętszego” (22).

Następuje dalej rozmowa Medei z Kreonem, który przychodzi oznajmić jój nowy cios, swoje postanowienie wygnać ją z dziećmi z Koryntu. Nikczemni wrogowie i prześladowcy Medei obawiają się intryg i zasadzek swój ofiary; odgadując jój zamiary, przeczuwając jój zemstę; lecz nowy cios, zgotowany jój przez nich, przyspiesza tylko ich własną zglubę.

Rozmowa Medei z Kreonem jest mistrzowskim obrazem niewieściej chytrłości i obłudy (23). Medea ucieka się do poniżających błagań nie dla braku hartu duszy, lecz dlatego że prędkie wygnanie pozbawiłoby ją możności wywarcia zemsty na wrogów. Skarży się ona na rozgłos swojej mądrości, znajduje takowy bezzasadnym, dla siebie szkodliwym; udając pospolitą niewiastę, usiłuje uspić nieprzyjaciela zapewnieniami o swém poddaniu się losowi i posłuszeństwie

(20) To jest: *siedzimy samotnie w domu z naszymi troskami*.

(21) Med. 228—249.

(22) Med. v. 261—264.

(23) Medea 268—354.

królewskiej woli; mówi że życzy pomyślnego skutku zamiarom Jasona, zaprzecza przypisywanym sobie złym zamiarom i prosi tylko, żeby jój nie wypędzano. Ale wszystko to napróżno: Kreon pozostaje nieubłagany. Okrucieństwo prześladowców zmusza Medę do przyśpieszenia zemsty i oto, udając troskliwość jedynie o dzieci, prosi Kreona aby pozwolił przepędzić jój jeden tylko dzień jeszcze w Koryncie dla obmyślenia środków zapewnienia losu dzieci. Kreon sam jest ojcem i ta ostatnia prośba matki skłania go do ustępstwa: Medea zyskuje pozwolenie zabawić jeszcze dzień jeden w Koryncie.

Poniżenie, którego doznała Medea błagając o łaskę swego prześladowcę, powiększa gorycz jój cierpienie; lecz z drugiej strony, zwycięstwo, odniesione nad wrogiem bronią chytrkości i obłudy, powiększa jój ufność w siebie i uczucie swój wyższości nad nikiemnymi przeciwnikami, żywiąc zarazem nadzieję w pomyślny skutek planu zemsty. Plan ten musi prędko dojrzeć wśród tak nagłych okoliczności: Medea śpieszy korzystać z drogiego czasu, z tego jednego dnia zwłoki wygnania, ubłaganego u Kreona.

Nakoniec Medea postanawia śmierć Kreona, Jasona i jego oblubienicy, lecz waha się jeszcze w wyborze środków; szczególniej zaś niepokoi ją brak pewnego schronienia, gdzieby się mogła ukryć po spełnieniu zemsty, gdyż chce ona przeżyć swych wrogów, dba o swoje życie nie z przywiązania ku niemu, lecz dlatego że chce tryumfować nad nieprzyjaciółmi, a tryumf ten byłby niepełnym, gdyby idąc za popędem rozpacz i siebie samą pozbawiła życia. W znakomitym, już w starożytności sławionym monologu Medei (24) występują kolejno: gwałtowna namiętność, gorzka ironia i ufność w siebie. Dla zupełnego dojrzania planu zemsty poeta wprowadza widzenie się Medei z Jasonem. Bezwstyd wiarołomnego, nikiemnego małżonka, który osmiela się stanąć przed shańbioną przez siebie niewiastą, sofistyczna jego obrona i oskarżenia przeciwko Medei, nakoniec obłudne próby zgody, wszystko to naturalnie powiększa zawziętość i nienawiść Medei i doprowadza jój rozdrażnienie do tego stopnia, że widzowie przeczuwają bliskość strasznej kata-

strofy: wszelka słała nawet nadzieja spokojnego rozwiązania znika; każdy czuje że teraz nic nie powstrzyma téj kobiety od nasycenia jéj zemsty. Początkowy plan Medeí ulega raptownéj zmianie w skutek fatalnego przyznania się Jasona, iż najwięcej wagi przywiązuje on do tego aby mieć szlachetne potomstwo, że dlatego właśnie żeni się z Kreusą, że jednak i dzieci Medeí kocha i nie przestanie troszczyć się o ich los. Medea, wysłuchawszy to wszystko, postanawia zadać Jasonowi cios najdotkliwszy....

Psychologicznie byłoby niemożliwém, żeby Medea, po tak gorącej scenie z Jasonem, mogła zdrowo i z wyrachowaniem obmyśleć swój plan zemsty; oprócz tego, najważniejsza przeszkoda zależy zawsze jeszcze na braku bezpiecznego schronienia. Eurypides, ażeby po mistrzowsku zaradzić jednemu i drugiemu, wprowadza na scenę nową osobę: król ateński Egeusz zjawia się w Koryncie, w przejeździe do swego teścia Pitteusza do Trezeny, który ma wytłumaczyć mu znaczenie wyroczni, otrzymanéj w Delfach w odpowiedzi na modły bezdzietnego Egeusza o darowanie mu potomstwa (25). Rozmowa z Egeuszem o celu jego podróży na chwilę sprawia rozrywkę Medeí. Następnie, opowiedziawszy mu swe nieszczęścia i swe blizkie wygnanie, Medea prosi go o schronienie w Atenach, które jéj obiecuje Egeusz. Teraz przyszłość Medeí jest zabezpieczoną, tryumf jéj będzie zupełnym: przeżyje ona swych wrogów i bezkarnie zemści się nad nimi. Słowa Jasona odkryły jéj niedawno że on troszczy się o potomstwo i kocha swe dzieci; Egeusz dopiero co ubolewał przed nią nad swą bezdzietnością.... Medea, ażeby zemścić się nad Jasonem, chce mu zadać cios najdotkliwszy, wtrącić go w przepaść najogromniejszego nieszczęścia i oto według téj fatalnéj, nieubłaganéj logiki, Medea ustala ostatecznie swój plan zemsty: postanawia zostawić przy życiu Jasona, lecz zgładzić jego oblubienicę i jéj ojca a także i swe własne dzieci. Postanawiając oszczędzić Jasona, Medea pojmuje że są męczarnie gorsze od śmierci: zabijając jego nową małżonkę i dzieci, zada mu cios podwójny, gdyż pozbawi go już istniejącego potomstwa i nadziei

(25) Widzimy że niesłusznie niektórzy uważali wprowadzenie Egeusza na scenę jako niepotrzebny epizod.

przyszłego. Co do samego Jasona, potrzeba żeby on przeżył swe nieszczęścia, dlatego żeby uczuł całą ich gorycz. Jak o swe własne życie Medea troszczyła się tylko dlatego żeby powiększyć swój tryumf, tak i Jasonowi postanawia darować życie tylko dlatego żeby powiększyć i przedłużyć jego cierpienia, a samój cieszyć się ich widokiem. Znajdując się całkiem pod wpływem silnej namiętności, żyjąc i oddychając tylko nadzieją zemsty, Medea postanawia poświęcić swój zemście na ofiarę własne dzieci i nie słyszy głosu macierzyńskiego serca: miłość macierzyńska milczy. Nie zwlekając dłużej, Medea przystępuje do wykonania swego planu. Ze złowrogą obłudą oświadcza ona Jasonowi swoją skruchę, wyrzeka się uczucia nienawiści i objawia życzenie pogodzić się ze swym losem. Przywoławszy dzieci do Jasona, z piekielną radością patrzy ona na pieszczoty, okazywane przez nie ojcu. Chce ona dozwolić mu téj ostatniej rozkoszy, ażeby powiększyć przez to jego późniejsze cierpienia. Jednocześnie, z równie wyrafinowanym podstępem, wciąga ona samego Jasona do spółdziału w wykonaniu swych straszliwych zamiarów: przebudziwszy uśpione jego przywiązanie do dzieci i udział w ich losie, błaga ona niewiernego małżonka aby przemówił sam na ich korzyść u Kreona. Zgadza się z obłudną rezygnacją na swe własne wygnanie, Medea życzy ażeby dzieci pozostały przy ojcu i do przyobiecanego wstawienia się ze strony oszukanego jój pochlebstwy i obłudą Jasona, chce ona dołączyć prośby własne i dzieci i dlatego postanawia posłać przez dzieci ślubny podarunek oblubienicy Jasona: wspaniały płaszcz, dar pochodzący od bożka Heliosa i bogaty wieniec. Oszukany Jason zgadza się na to poselstwo i niewinne dzieci, o niczem nie wiedząc, niosą Kreusie podarunki Medeji. Podarunki te dają śmierć: są one napojone jadem, palącym ciało aż do kości....

Stanowczy krok zrobiony. Na tym punkcie tragedya dosięga szczytu okropności.

Na radosne wieści, które niewiedzący o niczem *pedagog* (26) przynosi Medeji, donosząc że dary przyjęte zostały

(26) Był to jeden z niewolników, któremu poruczony był dozór nad dziećmi, który im wszędzie towarzyszył.

łaskawie przez Kreusę i że dzieci otrzymały pozwolenie pozostania, Medea odpowiada jękami boleści. Namiętna i niepowściągniona w nienawiści niewiasta, która wszystko przyniosła na ofiarę swemu pragnieniu zemsty, teraz, gdy katastrofa już następuje, gdy już cofnąć się niepodobna, teraz ta kobieta, zamiast tryumfującej radości, oddaje się gorzkiej rozpacz. Przyczyną tego jest obudzenie się macierzyńskiej miłości w sercu Medeii. Eurypides czuł aż nadto dobrze, że nawet takiej kobiecie jak Medea niepodobna odmówić tego uczucia; wiedział on że jest to najnaturalniejsza i najpotężniejsza namiętność w sercu kobiety. Wszystkie przeszkody, stojące na zawadzie wykonaniu planów Medeii, zostały usunięte, wszystko ona przezwyciężyła i teraz, gdy już bliską jest dopięcia celu, ta kobieta, którą nie udało się zachwiać i powstrzymać, zaczyna się wahać w obec zbyt potężnego przeciwnika swych straszliwych zamiarów, miłości ku dzieciom.

Następuje straszna walka. Scena, w której poeta wystawił tę walkę, była i będzie zawsze przedmiotem podziwiania znawców i krytyków (27). Z początku Medea mówi o swych zniweczonych nadziejach i o konieczności wczesnej śmierci dzieci.... Lecz obecność i spojrzenia dzieci wywołują w jej duszy straszną walkę: namiętnie pieści się z niemi nieszczęśliwa matka, waha się i w końcu wypowiada postanowienie zrzeczenia się swych okropnych zamiarów, zabrania dzieci ze sobą. Lecz wkrótce zjawia się przekonanie o niemożliwości tego, niemożliwości odwrócenia od dzieci przesładowania Koryntyjczyków, ponieważ w tej chwili obłubienica Jasona ginie wśród okropnych męczarni, ozdobiona fatalnym wieńcem i złowrogim płaszczem. Z początku, co bardzo naturalnie, macierzyńska miłość zagłusza wszystko: w całym swym długim monologu Medea nie wspomina wcale o swych własnych nieszczęściach i o swém smutném położeniu; lecz myśl o ginącej w tej chwili Kreusie ożywia uspioną namiętność i daje jej przewagę. Uczucia matki odezwały się rzeczywiście zapóźno i nieszczęsna niewiasta, pod wpływem ożywionej namiętności, z upodobaniem wdaje się w sofistyczne dowodzenia niemożliwości uratowania dzie-

ci, chociaż w rzeczy samój jeszczeby się to mogło. jój udać; lecz niezadowolnione pragnienie zemsty zwycięża i tłumi wszystko. Medea chwytą się ostatniego, możliwego w jój oczach usprawiedliwienia dzieciobójstwa, usiłując wmówić w siebie że zabijając dzieci stanie się ich dobroczyńcą, gdyż wybawi je od prześladowań wrogów.

Po tój ostatniej, najsilniejszej próbie; po tój walce namiętności z macierzyńską miłością — śmierć dzieci już ostatecznie postanowiona. Teraz szybko zbliża się ostateczna katastrofa: ze złowrogą radością wysłuchuje Medea opowiadania posłańca o męczeńskim zgonie Kreusy i jój ojca, który ją pragnął uratować i rzucił się w płomienie, buchające z zatrutego stroju. Pod wpływem tój radości tryumfująca Medea śpieszy dokonać swe dzieło, zamordować dzieci. Lecz i teraz jeszcze, przy takich okropnych okolicznościach, poeta czyni ostatnie możliwe ustępstwo uczuciu macierzyńskiej miłości: przed samém wykonaniem strasznego czynu znowu powstaje wahanie się i pewna walka; lecz teraz walka ta trwa nie długo i nie tyle już silna: uczucie tryumfu nad wrogami tłumi ten ostatni objaw macierzyńskich uczuć i dzieciobójstwo spełnia się. Zemsta została dokonana. Wzniósłszy się z trupami dzieci w powietrze na wozie, zaprzężonym smokami, Medea z gorzką ironią naigrawa się z pogrążonego w ostatniej rozpacz Jazona. Odmawia mu ona nawet ostatniej rozkoszy: nie pozwala mu dotknąć się ciałek dzieci ani je pogrześć.

Taka jest treść tój znakomitej tragedyi Eurypidesa. Wypada podziwiać jego głęboką znajomość ludzkiej duszy: całe postępowanie Medei jest jedném nieprzerwaném pasmem rozwoju gwałtownej, wszystko tłumiącej namiętności, wszystko wypływa stopniowo i naturalnie z charakteru dzielnej bohaterki według rozmaitych, psychologicznie zdumiewające prawdziwych faz i objawów namiętności. Trudno coś poprawić, dodać lub ująć z tego mistrzowskiego obrazu. Straszliwy charakter Medei jest arcydziełem w swoim rodzaju, jest to charakter szatański. Eurypides z pewném upodobaniem, jak się zdaje, skreślił taką postać niewieścią; to też starożytni upatrują w niej jeden z najsilniejszych dowodów jego nienawiści ku płci pięknej.

Nie brak w Medei ustępów, tchnących wyraźną zawziętością przeciwko płci pięknej. Tak w jednym miejscu poeta kładzie w usta samój Medei następujące słowa: „kobiety niezdolne są znaleźć środka dla dobrego czynu, lecz najumiejętniej budują wszelkie zło (28).”

W drugim miejscu powiada Jason:

„Należałoby żeby ludzie innym jakim sposobem płodzili dzieci, a płęć żeńska żeby nie istniała wcale; wtedy nie byłoby żadnego złego między ludźmi (29).”

W inném znowu miejscu powiada chór:

„O opłakane stosunki z kobietami, ile złego sprawiłyście śmiertelnikom (30).”

Spotykamy jednakże ustępy tchnące spólczuciem dla kobiet i ich losu. Oprócz przytoczonych powyżej słów Medei o położeniu kobiet, tu należy także odnieść jeden ustęp z pięknej pieśni chóru, w którym Koryntyanki skarżą się iż Febus dał lirę tylko mężczyznom, a że czyny kobiet nie są wysławiane pieśniami poetów (31).

Cała akcja tragedyi opartą jest na niezmiennej żądzy zemsty, wypływającej z niezmiernej miłości. Dla tego poeta kładzie w usta chórowi naganę nieumiarkowanej miłości (32) a w inném miejscu powiada Medea: „niestety, jak wielkiem nieszczęściem jest dla śmiertelników miłość (33).”

Ze wszystkiego cośmy powiedzieli, widać że charakter Medei wcale nie jest sympatyczny i bardziej niż inne charaktery w tragediach Eurypidesa pozbawiony jest wszelkiej moralnej podstawy i idealnego znaczenia. Nadto w całej rozebranój przez nas tragedyi nie masz ani jednego charakteru, któryby mógł obudzić sympatyę. Dlatego też publiczności ateńskiej, której gust kształcił się na utworach wielkich mistrzów i doszedł do wysokiego stopnia subtelności wyrafinowania, nie podobawa się Medea i sztuka ta nie powiodła się na scenie: pomimo wykazanych przez nas licznych pierwszorzędnych zalet tragedyi, Eurypidesowi przy-

(28) Med. 406—407.

(29) Med. 562—564.

(30) Med. 1262—1263.

(31) W IIej pieśni chóru (I Stasimon) w. 408 i następ.

(32) II Stasimon (w 616 i nast.).

(33) Med. 330.

sądzono za nią tylko trzecią nagrodę, co w Atenach uważano prawie za hańbę.

III.

Fedra. — Ułamki zaginionych tragedyi. — Rzut oka na charaktery niewieście w pozostałych tragediach Eurypidesa.

Tragedya *Hippolit*, jeden z najlepszych utworów Eurypidesa równie jak *Medea*, opartą jest całkiem na namiętności miłosnej. Przedmiotem téj tragedyi jest szereg wypadków, wypływających z występnej miłości Fedry, żony Tezeusza ku swemu pasierbowi Hippolitowi. Fedra usiłuje z początku ukryć swą namiętność, lecz jój mamka wymusza na niej przyznanie się i w nadziei dopomożenia swój pani, odkrywa tajemnicę samemu Hippolitowi. Lecz biedna niewiasta zawiodła się okropnie: niewinny młodzieniec, gorliwy czciciel dziewiczej bogini Artemidy i jój towarzysz łowów, nie chce i słyszeć o miłości, a tém bardziej oburza go występne uczucie macochy. Fedra dowiedziawszy się o czynie mamki, ze wstydu i rozpaczey pozbawia siebie życia, lecz umierając mści się nad okrutnym młodzieńcem: u jój trupa Tezeusz znajduje kartkę, zawierającą oskarżenie Hippolita o pokuszenie się na honor macochy. Związany wykonaną na żądanie mamki przysięgą nie wydawania tajemnicy, Hippolit nie może wywieść ojca z błędu i bez szemrania przyjmuje wyrok wygnania. Dręczony smutkiem i zazdrością Tezeusz zanosí modły do boga Posejdona ażeby zgotował zgubę Hippolitowi i bóg zgadza się spełnić to żądanie. Lecz w końcu bogini Artemida odkrywa ojcu całą prawdę i przed zgonem niewinnie pokaleczonego z dopuszczenia Posejdona młodzieńca następuje zgoda ojca z synem i głęboka skrucha Tezeusza.

Charakter Fedry również jest niesympatyczny, jak i charakter Medei, która zresztą miała za sobą przynajmniej prawo shańbionej małżonki. Fedra zraniona w najświętszem dla siebie, chociaż w oczach ludzi występniem uczuciu, pragnie zemsty podobnie jak Medea. Lecz nie mając za sobą nawet pozoru prawa, Fedra nie może pragnąć jak Medea, przeżyć swą ofiarę, ażeby tryumfować nad nią: zanadto ona pograżyła się w swém namiętném uczuciu i postanowi-

wszy umrzeć, żeby nie przeżyć swój hańby i śmiertelnego ciosu, zadanego jój uczuciu, Fedra znajduje sposób za pomocą nikczemnej i przewrotnej potwarzy zgubić i niewinnego winowającą swój śmierci. Ubóstwiany przez nią niedawno młodzieniec, po wzgardzeniu jój uczuciami staje się przedmiotem jój nienawiści, którego zguby pragnie. Ażeby go zgubić nawet z poza swego grobu, Fedra nie waha się w wyborze środków i ucieka się do przewrotnego oszukaństwa.

Takim jest ten charakter, którego wyobrażenie wyrzucano także Eurypidesowi, widząc w kreśleniu takich postaci zawziętą nienawiść jego ku płci pięknej. Lecz oprócz samego charakteru bohaterki, znajdujemy w tej tragedyi jeden ustęp, znakomity już w starożytności, jako stanowiący najzawziętszą tyradę przeciwko kobietom, tchnący nienawiścią i pogardą ku płci pięknej. Oto są słowa Hippolita (34):

„O Jowiszu co za ułudne zło osadziłeś na ziemi, wywódtłszy na światło słoneczne kobiety? Jeśliś chciał rozkrzewiać rodzaj ludzki, to nie kobiet należało użyć do tego: niechby śmiertelnicy w twoich świątyniach ofiarą złota, srebra lub ciężkiej miedzi, kupowali sobie krzewienie się w dzieciach, a w domach niechby mieszkali bez kobiet. Teraz zaś wprowadzając do domu największe zło, oddalamy zeń szczęście. Oto są jasne dowody tego, że żona jest wielkiem złem: ojciec, który wychował dziewczę, dołącza do niej jeszcze posag i wyprawia z domu, ażeby oddalić od siebie zło; ten zaś, który bierze do siebie to zgubne stworzenie, cieszy się i ozdabia ten najzłośliwszy posag wspaniałemi ozdobami, nieszczęsny, usiłuje nabyć dla niej stroje, rujnujące domową pomyślność. I przy tém koniecznie bywa jedno z dwojga: albo spokrewniwszy się przez małżeństwo z porządnymi ludźmi, zadowolniony z tych związków mąż znajduje gorzkiem samo małżeństwo, albo też, dostawszy dobrą żonę, lecz spokrewniwszy się z nic nieznaczącymi ludźmi, ściśnionym jest on pomiędzy szczęściem i cierpieniem. Lźej jeszcze temu, komu dostała się w dom żona nic nieznacząca, niezdolna do niczego z powodu swój prostoty. Mądrój niewiasty nie nawidzę i obym nigdy nie miał żony mędrzej nad to, ile kobiecie potrzeba, ponieważ bogini Cypryda daje zły cha-

rakter przedewszystkiém rozumnym, niezręczna zaś nie jest głupią właśnie dla tego że nie jest daleko sięgającą (35). Potrzeba także żeby żadna sługa nie przychodziła do kobiety i żeby żyła ona razem z jadowitemi, pozbawionemi daru mowy zwierzętami, ażeby nie miała z kim rozmawiać i żeby nikt do niej nie przemawiał; ponieważ teraz zwykle kobiety knują intrygi w domu, a służące wynoszą je nazewnątrz.“

Końcowe wyrazy tego monologu Hippolita szczególnie godnemi są uwagi:

„O bodajbyście wy zginęły! Nigdy ja nie nasycę się nienawiścią ku kobietom, chociaż i mówią że ja tę nienawiść zawsze wypowiadam, to dla tego że kobiety jakoś zawsze są złe. Niech ktokolwiek nauczy je rozumu albo niech pozwolą mnie zawsze je gromić (36).“

Wszystko to nie bardzo przypada do roli niewinnego młodziana, który z dziewiczą wstydlivością unika płci pięknej, a ostatnie przywiedzione wyrazy wskazują wyraźnie że poeta mówi to od siebie i o sobie, przyznając się tym sposobem do zarzucanej zawziętości przeciwko płci pięknej, i przytém, jak widzimy, nie obiecując wcale poprawy.

Zróbmy nadto uwagę, że w całej téj tragedyi nie ma, jak np. w Medei, nic przyjaznego dla kobiet, nic coby mogło zrównoważyć choć cokolwiek i wstrętny charakter bohaterki i ostre pociski miotane na płeć piękną, z których najgwałtowniejsze zawiera dopiero co przytoczony ustęp.

Trzeba jednakże wyznać, że pomimo nikiemnego charakteru Fedry, tragedia Hippolit ma daleko więcej moralnej wartości niż Medea. Fedra zjawia się tylko jako twórczyni nikiemnych intryg i jako ofiara własnej namiętności; prawdziwym zaś bohaterem tragedyi jest Hippolit, którego idealny, moralny charakter, wzbudza współczucie. Pod koniec tragedyi prawda i niewinność tryumfują nad fałszem i zbrodnią i to nadaje tragedyi wysoką moralną wartość, której zupełny brak w Medei okazaliśmy powyżej. Dlatego téż

(35) Znaczenie tego niedość jasnego wiersza (Hipp. 644) jest, jak się zdaje, takie: *jeżeli kobieta nie posiada daleko sięgającego rozumu, i przez to jest niezręczną w intrygach, to jest owszem wielką jej zaletą i dlatego takiej nieprzeznaczonej niemożna nazwać głupotą.*

(36) Hipp. 664—668..

słusznie uważają Hippolita za jedną z najlepszych tragedyi Eurypidesa, i Ateńczycy nie wahali się przyznać za nią poecie pierwszą nagrodę.

Liczne tragedye Eurypidesa, oparte podobnie jak Medea i Hippolit na miłosnej intrydze, w których główne role odegrywały kobiety i które nosiły imiona swych bohaterów jako to: Antyopa, Danae, Melanippa, Stenoboja i t. d. zaginęły w długim przeciągu wieków i nie doszły do nas. Zachowane zostały tylko nieliczne ułamki (37). Te ułamki w ogólności obfitują w filozoficzne i praktyczne poglądy i maxymy, téj okoliczności zawdzięczają po większej części swe zachowanie. Dość znaczna liczba ułamków zawiera poglądy na niewiasty, miłość i małżeństwo. Z liczby takich ułamków, odnoszących się do treści naszej rozprawy, przytoczmy tu najgodniejsze uwagi.

I. Zdania nieprzyjazne płci pięknej.

1. Ten, kto zaprzestanie mówić źle o kobietach, otrzyma nazwę godnego pożałowania i nierozsądnego (38).

2. O! najgorsze stworzenie i przy tém kobieto! Co może być obelżywszego od tych dwóch nazw? (39).

3. Niema ani fortecy, ani skarbów ani czegobądź innego, czegoby tak trudno było ustrzedz, jak kobietę (40).

4. Niestety, o ile płeć niewieścia z natury jest nędzniejszą od męskiej: w dobrych sprawach kobiety, daleko pozostają w tyle od mężczyzn, w złych zaś przechodzą ich (41).

5. Mądry mąż nie powinien ani popuszczać wędzidła kobiecie, ani zwalniać jęj od niego i dawać władzę nad sobą, gdyż w tych rzeczach niema nic pewnego. Jeżeli zaś komu

(37) Z ogólnej liczby 93 (a według innych 75) tragedyi, napisanych przez Eurypidesa, pozostało do naszych czasów tylko 18 całkowitych tragedyi i 1 satyryczny dramat. Znany tytuły i ułamki 58 zaginionych sztuk.

(38) Z tragedyi Eolos.

(39) Z tragedyi Bellerofontes.

(40) Z tragedyi Danae.

(41) Z tragedyi Ino. Któż nie widzi gorzkiej ironii w tém niby ubolewaniu nad losem kobiet?

przypadnie dobra żona, ten szczęśliwym się mniema, otrzymawszy zło! (42).

6. Z wyjątkiem matki, nienawidzę cały ród niewieści (43).

7. Nienawidzę kobiet, szczególnie zaś pokrywających pięknymi mowami swe złe czyny (44).

8. Kto ze śmiertelników ma zdrowy rozsądek, ten nie powinien w niczém ufać kobiecie (45).

9. Najdziksze złoć kobieta (46).

10. Straszna jest siła morskich fal, straszny jest prąd rzeki i gorący powiew ognia; straszném jest ubóstwo, straszne są niezliczone inne rzeczy; lecz niema równie strasznego zła jak kobieta i nie znajdziesz litery w abecadle, nie znajdziesz wyrazu dla określenia tego zła. Jeżeli to jest utwór jakiego boga, to niechaj wie on że jest największym sprawcą nieszczęść i wrogiem śmiertelników (47).

11. I tak cierpimy, strzegąc rodzaju żeńskiego, lecz, jeśli która sama nie jest dobrą, to po co strzedz jój i męczyć się jeszcze więcej? (48).

II. Poglądy na małżeństwo.

1. Żony bojaźliwych mężów są najśmielsze w mowie (49).

2. Kobieta, po raz drugi wychodząca za mąż, nieprzyjazną jest całej swój przeszłości (50).

(42) Z tragedyi: Kretańskie Niewiasty. Godném uwagi jest złośliwe, rażące i niespodziewane połączenie niełatwo dających się pogodzić pojęć (*οἰστρογον*).

(43) Z tragedyi Melanippe.

(44) Z tragedyi Meleagros.

(45) Z tragedyi Stenoboa.

(46) Z tragedyi Fenix.

(47) Z niewiadomój tragedyi. Niepohamowana zawziętość ku kobiecie tego ustępu upoważnia położyć go obok przytoczonego miejsca z Hippolita, jako również *non plus ultra* nienawiści ku płci pięknej.

(48) Z niewiadomój tragedyi.

(49) Z tragedyi Egeusz.

(50) Z tragedyi Egeusz.

3. Nie dobrze łączyć małżeństwem młodzieńca z młodą niewiastą, gdyż mężczyźni dłużej zachowują męzną krzepkość, a żeńska młodość prędko opuszcza ciało (51).

4. Żona bywa dla męża i największym pożytkiem i największym cierpieniem (52).

5. Po co męczyć się i strzedz małżonki? Kobiety, będące przedmiotem większej troskliwości, szkodzą domowemu szczęściu więcej niż pozostawione bez uwagi (53).

6. Żeńcie się, żeńcie, a potem umierajcie lub od truciźny przez żony zadanej, lub od ich intryg (54).

7. Nie wszyscy są nieszczęśliwi, nie wszyscy szczęśliwi w małżeństwie: biada temu, kto dostanie złą żonę, lecz szczęśliwy ten, komu przypadnie dobra (55).

8. Szczęśliwy ten, kto wzięwszy dobrą żonę, cieszy się pomyślnością; lecz szczęśliwy i ten kto się nie ożenił (56).

9. Kto żeni się dla znakomitego rodu oblubienicy lub dla jej bogactw, ten nie umie żenić się, ponieważ to co daje żonie przewagę w domu, ujarzmia męża, który traci swą swobodę; wniesione zaś przez żonę bogactwo jest bezużytecznym, gdyż niełatwo z niego skorzystać (57).

10. Najlepiej dla śmiertelników wstępować w mierne małżeństwo, kierując się umiarkowaniem (58).

11. Żonie powinno wydawać się dobrém wszystko coby mąż nie mówił; żona powinna wyszukiwać, coby przyjemnego mogła powiedzieć mężowi. Przyjemnie dla żony smuć się z zasmuconym mężem i brać udział zarówno w jego cierpieniach jak i radościach. Żona powinna mówić do męża: będę znosiła twe smutki, cierpiąc razem z tobą; pomogę ci w nieszczęściu: nie nie wyda się mnie gorzkim. Żadnej kobiecie piękność nie wyświadczyła usługi przed mężem, cnota zaś dla wielu przyniosła korzyść, gdyż każda dobra kobieta, zawarwszy związki małżeńskie, umie postępować

(51) Z tragedyi Eolos.

(52) Z tragedyi Alkmeon.

(53) Z tragedyi Alope.

(54) Z tragedyi Kretyjskie Niewiasty.

(55) Z niewiad. tragedyi.

(56) Z niewiad. tragedyi.

(57) Z niewiad. tragedyi.

(58) Z niewiad. tragedyi.

rozsądnie. Choćby mąż był i szpetnym, żonie powinien wydawać się pięknym, gdyż sądzą nie oczy, tylko rozum (59).

12. Złe są prawa względem kobiet. Potrzebaby było, ażeby każdy zamożny człowiek miał jak można więcej żon, byleby tylko mógł je wyżywić, a to dla tego, żeby mógł złą wypędzić, a dobrą zatrzymać. Teraz zaś, utkwivszy wzrok w jednej (60) ludzcie narażają się na wielkie niebezpieczeństwo, gdyż wprowadzają do domu żonę, nie zbadawszy jej charakteru (61).

III. Zdania przychylne dla kobiet.

1. Niema nic gorszego od złej kobiety, lecz niema nic zgoła, mówiąc z wszelką możliwą przesadą (62) coby było lepszym od dobrej kobiety: tak rozmaita jest ich przyroda (63).

2. Nienawidzony ród żeński jest najgodniejszym pożałowania: występne niewiasty rzucają cień hańby i na niewystępne: nagana dostaje się jednakowo dobrym i złym i zdaje się że wszystkie żony nie zamysłają nic dobrego względem mężów (64).

3. Napróżno złośliwa nagana mężczyzn, jak bezskutecznie wypuszczona strzała, dosięga kobiet: ja powiadam że one są lepsze od mężczyzn (65).

(59) Z niewiad. tragedyi. Piękny ten ustęp, obraz szczęśliwego małżeństwa, przytaczali nawet kościelni pisarze: zachował je Klemens Aleksandryjski. Ostatnia maksyma, wzięta od jednego z najstarożytniejszych greckich filozofów, była znakomitą w starożytności.

(60) To jest: poprzestając na jednej, od jednej tylko oczekując szczęścia lub nieszczęścia w pożyciu.

(61) Z tragedyi Ino. Widzimy że Eurypides staje się niekiedy stronnikiem wielożeństwa.

(62) To jest: zupełnie nic, bez żadnego wyjątku. Tłumaczenie, jak wszędzie ile możności dosłowne.

(63) Z tragedyi Melanippe.

(64) Z tragedyi Melanippe.

(65) Z tragedyi Melanippe.

4. Kto gani wszystkie kobiety ogólnie, jest to człowiek niezgrabny i nierozsądny, gdyż z pomiędzy wielu, jedną znajdziesz złą, a drugą szlachetną z charakteru (66).

5. Żona, jeżeli dobrze kieruje domem, sprawia mężowi najwięcej przyjemności w jego cierpieniach i chorobach: ona łagodzi gniew i tłumi w duszy nieukontentowanie. Niekiedy przyjemnym jest i złudzenie (67).

6. Żona szlachetnego charakteru jest zawadą dla rozrządnego męża: ona ratuje dom (68).

Rozebrane powyżej dwie tragedye i przytoczone ułamki służą głównie za podstawę w określeniu słuszności zarzutu nieprzychylności ku płci pięknej, czynionego Eurypidesowi. Pozostałe tragedye tego poety, w liczbie 16, nie są w bezpośrednim związku z zadaniem niniejszej rozprawki: żadna z nich nie jest zbudowaną na miłosnej intrydze, nie znajdujemy w nich ani wydatnych żeńskich charakterów, ani potężnego rozwoju niewieściej namiętności, ani rażących wyskoków przeciwko płci pięknej. Dobro i zło, dodatnia i ujemna strony równoważą się, jak zwykle w życiu ludzkim, tak i w obrazach charakterów bohaterów, tych tragedyi; dlatego, nie rozszerzając się zbyt nad niewieściami charakterami w tych tragediach Eurypidesa, dla zupełności jednak podajemy w krótkości główne ich cechy.

Tragedya *Resos*, o wiele różniąca się od innych tragedyi Eurypidesa co do swego kolorytu, nie zawiera wcale żeńskich postaci (69). W pozostałych 15 sztukach niewieście typy wystawione są mniej więcej działającemi, jak zawsze u Eurypidesa, pod wpływem pewnych namiętności; lecz miłość nie odegrywa roli w ich liczbie, a same charaktery, z wyjątkiem niewielu, pozbawione są moralnej wartości. co wypływa z natury mytów, z których Eurypides brał przedmioty dla swych tragedyi i skreślone nie dość wybitnie.

(66) Z tragedyi Protesilaos.

(67) Z tragedyi Fryx.

(68) Z niewiadomiej tragedyi.

(69) Wszystkie cechy tej sztuki tyle zbliżone są do kolorytu tragedyi Sofoklesa, że niektórzy starożytni przypisywali ją temu poecie.

Do mniej więcej szlachetnych niewieścich charakterów mogą być policzone: *Alkestis* (w tragedji tegoż nazwiska) ofiarująca własne życie dla przedłużenia życia swego męża Admeta, króla Molosów; *Klytemnestra* (w *Ifigenii w Aulidzie*), okazująca tkliwą macierzyńską miłość, *Ifigenia* (w *Ifigenii w Taurydzie*), ożywiona miłością rodziny i krewnych, *Euadne* (w *Blagających Niewiastach*), postanawiająca umrzeć na stosie który pochłonął ciało jej męża, nakoniec *Helena* (w tragedji tegoż imienia), która okazuje niewzruszoną wierność mężowi i miłość ojczyzny i ożywiona temi uczuciami, naraża swe życie na niebezpieczeństwo i ucieka się do chytrych wybiegów, ażeby oszukać wiozącego ją króla Egiptu Teoklimonesa i uciec z Menelausem. Zrobimy mimochodem uwagę, że w tej tragedji, jak w ogóle Eurypides znacznie odstąpił od podania i wystawił znakomitą swą bohaterkę w powabniejszem świetle, tak szczególniej różni się on od tradycyi w tém, iż przypuszcza że Helena nigdy nie znajdowała się w Troi: był tam tylko jej cień, który uwiózł Parys za sprawą bogini Hery.

W *Hekabie* wystawia się zemsta matki, rozdrażnionej zamordowaniem swego syna. Wściekłość z którą Hekaba oślepia za pomocą swych towarzyszek Polimestora, zabójcę swego syna, sprawia nieprzyjemne wrażenie i wzbudza odrazę.

W *Orestesie*, tém zbiorowisku szkaradnych charakterów, jak nazwali tę sztukę sami starożytni, *Elektra* odznacza się miłością braterską i nienawiścią ku Helenie, winowajczyni nieszczęść jej rodziny, której córkę Hermijonę wydaje na pastwę zemsty swych krewnych.

W *Fenicyankach* *Jokasta* okazuje szlachetne usiłowania pogodzić nienawidzących się wzajemnie swych synów, a *Antygona* żywi tkliwe przywiązanie do braci i ubolewa nad trupem pozbawionego pogrzebu Polyuka.

W *Andromasze* ta nieszczęśliwa wdowa Hektora, staje się ofiarą intryg zazdrosnej Harmijony i jej ojca Menelausa; lecz na nieszczęście w tej bardzo miernej tragedji, żaden z tych charakterów nie jest odmalowany wyraziście, niema głębokiej analizy ani jaskrawego obrazu namiętności.

W *Blagających Niewiastach*, *Aetra* okazuje szlachetne współczucie dla nieszczęśliwych matek poległych pod Tebami

bohaterów. Tragedya ta ma za podstawę piękną myśl, że najprędzej kobieta, sama matka, zdolną jest do spółuczucia dla nieszczęść innych matek.

W *Trojankach*: *Hekaba*, *Andromacha* i *Kassandra* obudzają spółuczucie z powodu doznanych przez siebie straszliwych nieszczęść, zresztą rozplywają się we łzach i skargach i składają płaczliwy, aż do przesytu i tkliwości, obraz.

W *Buchantkach*: *Agane* staje się narzędziem w ręku zelzonego przez jej syna Penteusza bożka Dyonizosa i pod wpływem religijnego fanatyzmu, zostaje mimowoli zabójczynią własnego syna.

W *Heraklidach*: *Makaria*, córka Heraklesa, zgadza się umrzeć dla dobra swój rodziny na rozkaz wyroczni; lecz charakter ten, równie jak i wszystkie inne w tej prawie nieodłącznej tragedyi, wystawiony błado. W tejże tragedyi, matka Heraklesa *Alkmena* okazuje niepowściągniętą żądzę zemsty i z wzbudzającą wstręt zawziętością pragnie śmierci Eurysteusza.

Charakter *Megary*, w *obląkanym Heraklesie*, jest bierny i określony słabo.

W *Elektrze* występuje zwykła w podaniach i utworach poetów strona charakteru tej córki Agamemnona, miłość dla brata i nienawiść ku zabójcom ojca.

Nakoniec w *Jonie Kreusa*, obrażona pogłoską o niewierności swego męża Ksutosa i niechętnie patrząca na wywyższenie młodego Jona, mniemanego nieprawego syna Ksutosa, postanawia zgubić tego młodzieńca; lecz zamiar jój spełza na niczem z woli boga Apollona i pokazuje się że Jon jest synem nie Ksutosa, lecz samój Kreusy i Apollona (70).

IV.

Świadectwa Arystofanesa o nienawiści Eurypidesa ku płci pięknej i o stanie moralnym niewiast ateńskich owego czasu. Ocenienie mizoginyi Eurypidesa.

Największy i jedyny komedyopisarz grecki, którego utwory przetrwały do naszych czasów, Arystofanes podaje nam w swych utworach wiele zajmujących szczegółów o Eu-

(70) Tragedya ta z powodu sympatycznego charakteru niewinnego młodziana, wychowanego w świątyni, a także żywości akcyi i moralnego

rypidesie, o jego stosunku do płci pięknej i o stanie niewiast ateńskich owego okresu, w którym żył sam i w którym kwitnął Eurypides. Występując zawsze jako obrońca zasad starożytnego hellenizmu, jako wróg nowych idei i dążeń, Arystofanes wyśmiewał sofistów i demagogów, Anaksagorasa i Kleona, Sokratesa i Eurypidesa. Na znaniej, jak widać, już u społecznych nieprzyjaźni Eurypidesa dla kobiet, znakomity społeczny tego poety komedyopisarz zbudował jedną z najdowcipniejszych swych komedii, *Niewiasty obchodzące święto Tesmoforyi* (*Θεσμοφορίαι* Zoovai).

Sztuka ta w blizkiej jest styczności z zadaniem niniejszego szkicu, dlatego przytoczymy niektóre najważniejsze pod tym względem i najciekawsze ustępy.

Ateńskie niewiasty, zgromadziwszy się dla obchodu święta Tesmoforyi na cześć bogini Demetry, postanawiają złożyć sąd na Eurypidesa za jego zawziętość przeciwko płci pięknej. Przyjaciel Eurypidesa Mnesilochos, przebrany za kobietę, wkrada się do tego zgromadzenia niewiast, ażeby bronić Eurypidesa i zapobiedz grożącemu mu niebezpieczeństwu. Jedna z niewiast występuje jako mówca, z oskarżeniami przeciwko Eurypidesowi. Oto jej słowa:

„Dawno, już ciężko mi widzieć jakieśmy zniesławione zostały przez Eurypidesa, syna przekupki warzyw (71) i słyszeć liczne i rozmaite niekorzystne o nas zdania. Jakich bo też występków on nam nie przypisuje? Wogółności, gdzie tylko ma widzów, aktorów i chóry, gdzie on nas nie spotwarzył (72). Nazywa on nas zręcznemi w cudzołóstwie, na-

rozwiązania należy do najlepszych utworów Eurypidesa. W ogóle, co do wartości, możemy przyjąć następną klasyfikacyą tragedii Eurypidesa (Bernhardy Grundriss der Griechischen Literatur. II, 890):

Najlepsze: Banchantki, Ifigenia w Aulidzie, Ifigenia w Taurydzie, Jon, Hippolit, Medea.

Mierne: Błagające Niewiasty, Andromacha, Alkestis, Fenicyanki, Trojaniki, Hekabe, Elektra.

Słabe: Helena, Resos, Orestes, Herakles Oblakany, Heraklidowie. Można by tylko w jednym punkcie zmienić ten podział Bernhardego na korzyść Eurypidesa: Helenę policzyć już raczej do miernych, niż do słabych.

(71) *Λαχανοπώλις* — Arystofanes nigdy prawie nie zaniedbuje wytknąć niskiego po matce pochodzenia Eurypidesa.

(72) To jest: wszędzie, w każdym swym utworze, przeznaczonym dla sceny.

miętnie kochającemi mężczyzn, pijaczkami, zdrajczyniami, gadułami, nie mającemi w sobie nic zdrowego, wielkiem nieszczęściem dla mężów (73), tak że mężowie, powróciwszy z teatralnych ławek patrzą na nas z podełba i wnet spozierają, czy nie ukryty gdzie w domu kochanek. I do takiego stopnia Eurypides nauczył złego naszych mężów, że nam nie wolno robić nic, jak przedtem. Jeżeli żona wije wianek, to sądzą że ona zakochana; jeżeli, krzątając się w domu, żona obróci jakie naczynie, zaraz pyta się mąż od czego peknął garnek, zapewne winien temu gość z Koryntu. Jeżeli jaka dziewczica jest chorą, zaraz mówi jej brat: nie podoba mi się coś cera téj dziewczyny. Oto, gdy bezdzienna kobieta zawiąże jakie stosunki, i to się nawet nie ukryje, zaraz w pobliżu są szpiegi mężczyzny. On (Eurypides) spotwarzył nas w oczach starców, mówiąc: Oblubienica jest panią oblubienca starca (74), tak że żaden ze starców nie chce się teraz żenić, gdy przedtem żenili się oni z pannami. Teraz nawet, za jego podszeptem, mężowie przykładają pieczęcie do drzwi niewieścich pokojów i z pomocą ryglów nas strzegą, prócz tego jeszcze trzymają psów Molosskich na postrach kochankom. Wy o tém wszystkiém wiecie. I tego nawet nie wolno nam teraz robić, co przedtem było naszą rzeczą: ani gospodarzyć, ani brać ile się podoba maki, oliwy, wina, ponieważ teraz już sami mężowie noszą przy sobie klucze, sztuczne jakieś Lakońskie, trójzębowe. Pierwój można było przynajmniej, w razie potrzeby, otworzyć nieco drzwi nie nadwierężając pieczęci wyciśnionój sygnetem, kupionym za trzy obole; teraz zaś Eurypides nauczył mężów używać pieczęci z ledwo dającą się spostrzedz rzeźbą jakby wytoczoną przez robaczka (75)."

Już w tych wyrazach widać nadużycia o których jedna z niewiast jakby mimowoli napomyka. Lecz szczególniej ciekawym jest pod tym względem ustęp, w którym Mnesi-

(73) Wszystkie te niezbyt zaszczytne epitety znajdują się rzeczywiście u Eurypidesa; Arystofanes złośliwie przytacza własne słowa poety.

(74) Eurypides potępia tu, jak widzimy, małżeństwo starca z młodą niewiastą, powyżej (Ulam. II, 3) nagania młodzież narzeczonego. Widać że był on tego zdania aby mąż był w dojrzałym wieku, znacznie starszym od żony.

(75) Aristophan. *Tesmophor.* 385—428.

lochos, odegrywając dalej rolę kobiety usprawiedliwia Eurypidesa, utrzymując że nie wytknął on najważniejszych nadużyć kobiet, a w tém co powiedział, ma zupełną słuszność. Mnesilochos mówi o takich figlach niewieścich, o których wzmianki znieść nie może samo niewieście zgromadzenie.

„Że wy niewiasty, (powiada Mnesilochos) okrutnie gniewacie się na Eurypidesa, słysząc od niego tyle złego, temu nie ma się czego dziwić, a i nie należy miarkować tego gniewu. I ja sama zaprawdę przysięgam, obym tak znalazła pociechę w dzieciach, nienawidzę tego człowieka, gdy jestem przy zdrowym rozsądku. Jednakże pomówmy o tém pomiędzy sobą: wszak jesteśmy same i nikt nas nie podsłucha. Po co my go obwiniamy i trapiimy się, gdy on wiedząc o dwóch lub trzech naszych złych czynach, powiedział o nich, gdy my tymczasem popełniamy ich niezliczone mnóstwo? Oto i ja sama, żeby już nie mówić o innych, poczuwam się do wiele złego. Najgorszą rzeczą jest to, że będąc dopiero od trzech dni zamężną, miałam kochanka, z którym miałam pierwsze związki licząc 7 lat życia (76)....

Widzicie, o tém nigdy nie mówił Eurypides. Nie mówi on także nic o naszych stosunkach z niewolnikami i poganiaczami mułów, (gdy nie ma nikogo innego), ani też (co szczególnie jest ważną rzeczą) o tém jak po miłosnych schadzках, cały dzień od rana jemy cebulę, ażeby mąż czując jój zapach przy powrocie z miasta, nie podejrywał żadnego złego postępku.

O tém wszystkiém widzicie, nic nie mówi Eurypides. A jeżeli Fedrę obsypuje on naganami, nam co do tego? Nie mówi on także nic o tém jak żona pokazując niby mężowi swe nowe ubranie, jakim się ono wydaje wprost światła, tymczasem wyprawia z domu ukrytego z tyłu kochanka. Znam ja inną kobietę, która przez całe 10 dni udawała położnicę, dopóki nie kupiła sobie niemowlęcia. Mąż nie wiedział że prędkie rozwiązanie było kupione. Baba przynosi w garnku niemowlę, zatknawszy mu usta woskiem, żeby nie kwiliło. Na znak dany przez babę położnica krzyczy: wyjdź

(76) Opuszczamy tu zanadto rażące szczegóły, których przytaczania nie wstydziła się starożytna komedya; lecz które obrażają tegoczesne pojęcia o przyzwoitości.

mężu, już rodzę. Dno garnka pęka, ucieszony mąż wychodzi, baba wyjmuje dziecko z garnka, wyjmuje воск i oto niemowlę zakwiliło. Niegodziwa baba bieży do męża i woła: lew, lew urodził się ci, zupełnie podobny do ciebie, we wszystkim.... Czyż my tego nie robimy? Klnę się Artemidą, wy to robicie i po tém wszystkiém gniewacie się jeszcze na Eurypidesa, zniósłszy od niego daleko mniej niż nabroiliście same (77)."

Na obwinienie jednej z kobiet, iż Eurypides umyślnie wybiera dla swych tragedyi takie podania, w których główne role odegrywają złe kobiety i że tworząc Melanippy i Fedry, nie zrobił Penelopy bohaterką żadnej ze swych sztuk, ponieważ była to cnotliwa niewiasta, Mnesilochos odpowiada: „wiem ja przyczynę tego: między terażniejszymi kobietami nie masz żadnej Penelopy a Fedry wszystkie (78). W powstałej z powodu téj obrony znienawidzonego przez całe zgromadzenie poety kłótni, Mnesilochos powiada:

„Chcecie, powiem jeszcze więcej:“ a na zarzut jednej z niewiast, iż odkrył już wszystko i nie znajdzie nic więcej do powiedzenia, odpowiada: „Przysięgam na Jowisza, żem nie powiedziała i jednej dziesięć tysięcznej części tego co broimy, my, kobiety. Nie mówiłam o tém, jak drapaczka mi (79) wypijamy wino... jak oddawszy pozostałe od ofiar składanych w święto Apaturyi mięso ludziom, pośredniczącym w miłosnych stosunkach, mówimy potem mężom, że mięso zjadła kotka.... jak jedna kobieta siekierą zabiła męża, druga pozbawiła rozumu trucizną... jak jedna acharnejska (80) kobieta pod korytem zakopała ojca.... jak jedna z was na miejsce nowonarodzonej córki, wzięła niemowlę chłopczyka, który jednocześnie urodził się niewolnicy (81).”

Spółczesne Eurypidesowi i Arystofanesowi niewiasty podlegały najbardziej zarzutowi pijaństwa. Tak i w téj komedyi gdy poznany jako mężczyzna, Mnesilochos w zakład swego bezpieczeństwa z rąk rozjuszonych niewiast wyrывa

(77) Aristophan. Thesmoph. 466—519.

(78) Tamże 549—550.

(79) *οτς*χχις*, po łacinie *strigil*, narzędzie używane w łaźniach.

(80) Acharnae, jeden z okręgów (*δημοι*) Ateńskićj Rzeczypospolitej.

(81) Aristoph. Thesmoph. 553—565.

u jednej z nich troskliwie owinięte i obwiązane dziecko, okazuje się że to mniemane niemowlę jest po prostu skórzanym workiem z winem (82).

Tak z niewyczerpanym choć nasze uszy niekiedy raziącym dowcipem i z uszczypliwym szyderstwem wystawia Arystofanes niepopularność Eurypidesa u kobiet i zarazem stawia nam przed oczy obraz całego zepsucia i upadku ateńskich kobiet owego czasu, obraz zanadto może ponury, lecz jeżeli nie we wszystkich szczegółach, to bezwątpienia w głównych rysach prawdziwy.

Chociaż w Tesmoryazusach, Arystofanes niby usprawiedliwia niechęć Eurypidesa ku kobietom, zepsuciem tych ostatnich, sam jednakże w ogólności będąc nieprzyjacielem głównych zasad tragedyi Eurypidesa, nieoszczędzającym go prawie w żadnej ze swych komedyi, bezwarunkowo potępia jego żeńskie typy pozbawione moralnej wartości i jego szczególne upodobanie w kreśleniu złych charakterów niewieścich. Tak w *Żabach*, Eschylos z wyrzutem mówi do Eurypidesa: „Ja klęę się Jowiszem, nie wystawiałem rozpustnych Feder ani Stenobój (83).“ Na odpowiedź Eurypidesa, że trudno coś poradzić, gdy w podaniach spotykają się podobne charaktery, Eschylos oświadcza że należy ukrywać ujemną stronę mytu, oczyszczać go od złych charakterów (84) dozwalając w ten sposób modyfikować myty na korzyść moralnych ideałów, jak rzeczywiście robili to on i Sofokles.

Z tego widzimy, iż Arystofanes czuł, że wystawianie złych charakterów i występków w całej ich nagości, jak wszelki sarkazm i satyra, nie poprawia zepsutych i pozostaną bez wszelkiego pożytecznego skutku i ta prawda sprawdziła się na nimże samym.

Teraz możemy dostatecznie określić *mizogynią* Eurypidesa nienawiść ku kobietom, którą zarzucali mu staroży-

(82) Tamże w. 732.

(83) Aristoph. *Ranae* 1043. O Fedrze mówiliśmy dość powyżej. Co do Stenoboi (z której ułamki również przytoczyliśmy) podanie nazywa ją żoną króla Argosu Pretosa. Zakochała się ona w Bellerofonczie, lecz wzgardzo na przez tego bohatera, ucieka się do potwarzy, podobnie jak Fedra. II omer (Iliad. VI i nast.) nazywa tę kobietę Anteją.

(84) Arystophan. *Zaby* 1053 i nast.

tni. Widzieliśmy że już spółcześni wielkiego tragika dostrzegli ten kierunek w wielu jego tragediach: nadto w przytoczonym ustępie z Hippolita, sam poeta i przytém jak okazaliśmy, wyraźnie mówiąc sam od siebie, przyznaje się do zawziętości przeciwko płci pięknej, a nawet okazuje zatwardziałość w tym grzechu i wcale nie obiecuje poprawy. Rozbierając szczegółowiej te utwory, w których panuje ten kierunek i pobieżnie dotknąwszy wszystkich żeńskich postaci w tragediach Eurypidesa, widzimy że rzeczywiście nasz poeta często wylewał swą żółć na płéć niewieścią, z pewném upodobaniem kreślił straszliwe i niemoralne niewieście charaktery a nawet (jak np. w *Medei*) odstępował od litery podania na niekorzyść swych bohaterów. Dając więcéj miejsca podmiotowemu nastrojowi duszy i wpływowi namiętności, Eurypides wprowadził miłosną intrygę jako główną dźwignię do niektórych swych utworów i przytém przeważnie w jéj ujemnych objawach i fazach. Jako przyczynę téj zawziętości względem kobiet starożytni komentatorowie podawali brak rodzinnego szczęścia w domu Eurypidesa niemoralność i szpetny charakter dwóch jego żon (85). Sam poeta (w przytoczonym ustępie z Hippolita i w ułamkach, któreśmy przytoczyli) i Arystofanes, jakeśmy to widzieli, usprawiedliwiają tę zawziętość zepsuciem i moralnym upadkiem społecznych niewiast ateńskich. Lecz nie poprzestając na tych zewnętrznych okolicznościach tłumaczących mizogynią Eurypidesa, zwróćmy uwagę na to, iż podobny kierunek zjawiał się w literaturach wszystkich czasów i narodów. Dla tego na zakończenie, pozwólmy sobie poczynić niektóre własne ogólne uwagi, szukając głębiéj przyczyn tego kierunku, jaki Eurypides przedstawia w literaturze greckiej. To nam może nieco objaśnić i pewną sprzeczność w zdaniach i poglądach Eurypidesa na kobiety, sprzeczność, którą nie raz mógł dostrzedz czytelnik w podanych wyżej rozbiorach i cytacjach, gdzie nie brak i przyjaznych zdań o płci niewieściej

(85) Eurypides był dwa razy żonatym. Pierwszą swą żonę Cherynę przekonaną o występne stosunki z retorem Kefisofontem, śląpiał bez truduści szczęśliwemu kochankowi. Starożytni mówią, iż pod wpływem wiarołomstwa Cheryny, Eurypides napisał Hippolita, w którym całą żółć wylał na płéć piękną. Druga żona poety, Melito nie odznaczała się także szczególną wiernością mężowi.

obok najzawziętszych tyrad i w tychże samych utworach, które według zdania starożytnych były głównie wyrazem jego nienawiści ku kobietom. Ma się rozumieć że zdania i poglądy przychylnie płci niewieściej, które Eurypides kładzie w usta samychże kobiet, choćby i najgorszych, nie powinny nas wcale zastanawiać, chociaż myśli i poglądy autora przebijają się nieraz dość wyraźnie w słowach działających osób jego utworu, choćby te słowa były stosowne do położenia i roli tych osób.

V.

Ogólne uwagi o kierunku nieprzyjaznym płci pięknej w literaturze.

Stosunki jednej połowy rodzaju ludzkiego do drugiej, mężczyzny do kobiety, znajdujące odgłos w podaniach i literaturze wszystkich czasów i narodów stanowią, bez wątpienia zajmujący przedmiot dla badaczy. Każdy język wyczerpał wszelkie możliwe a nawet i niemożliwe wyrażenia dla wystawienia kobiety. Poeci wszystkich wieków i narodów podobni są jeden do drugiego pod względem wyszukanych pochwał płci pięknej i górnych epitetów, jęj przydawanych; lecz z drugiej strony nie trudno dostrzedz jak w podaniach tak i w literaturze wszystkich czasów i narodów nieprzyjemne uczucia ku niewiastom. Najstarożytniejsze podania azyatyckiego wschodu, wystawiają kobietę jako winowajczynią pierwszego grzechu i mówią o jęj bezpośrednich stosunkach z uosobioném złem, z djabłem. W średnich wiekach obok ubóstwiającej kobiety poezyi minnenzengerów, trubadurów i truverów, widzimy niezwykle bogatą literaturę nacechowaną nienawiścią ku kobietom: jednem słowem część dla kobiet spotykamy wszędzie obok nienawiści i pogardy ku nim. W greckiej literaturze, wyobraziciela tego kierunku, po części jakieśmy widzieli, nie całkiem niesłusznie uważano Eurypidesa. Postarajmy się wkrótce wytłumaczyć wedle możności, sprzeczność tkwiącą w istnieniu dwóch tych przeciwnych względem płci pięknej, kierunków.

Bez wątpienia w życiu dobro i zło są nieodłączne jedno od drugiego: są zawsze i były kobiety godne miłości, równie jak i wzbudzające wstręt i odrazę z nieuchronną koniecznością; układały się w literaturze typy dobrych i złych

kobiet, w skutek szczególnych okoliczności występują w literaturze to czciciele, to nieprzyjaciele kobiet: wszystko to zdaje się na pozór rzeczą prostą i naturalną; lecz szczególnież godnem przy tém uwagi jest pewne powinowactwo ostateczności, to jest możliwość szybkiego kolejnego następstwa i przejścia z jednéj ostateczności w drugą, stanowiące własność ludzkiego ducha. Miłość, może przejść w nienawiść i przytém nienawiść ku ukochanemu niegdyś przedmiotowi, występuje w daleko większym stopniu niż nienawiść ku obojętnemu przedtem przedmiotowi; tak i naodwrot: nienawiść może przejść w niezwykle silną miłość. Mówiąc w ogólności ze stanowiska psychologicznego, przyjemne uczucie przechodzi w przykre i naodwrot. To zajmujące, że tak powiemy *sąsiedztwo* ostateczności, stanowi podstawę np. ascetyzmu, szukającego przyjemności w wyrzeczeniu się przyjemności. Ascetyzm szczególnież na Wschodzie i w średniowiecznej Europie, był bez wątpienia źródłem nieprzychylnego na kobietę poglądu, który odbił się, jakęśmy wspomnieli w najstarożytniejszych podaniach semityckiego szerepu i w nieprzychylnych niewiastom utworach średniowiecznej literatury. Często do samego zamięłowania w przyjemności przymieszaném jest uczucie nieprzyjemne; człowiek kochający, choćby i był kochanym (a jedno i drugie sprawia mu przyjemność), czuje się jednak w pewnej zależności od kochanego przez się przedmiotu, to zaś uczucie zależności, jest w pewnym stopniu nieprzyjemném. Ten kontrast, to powinowactwo sprzeczności, istniejące w duszy każdego pojedynczego człowieka, znajduje właśnie wyrażenie w poglądach całego rodzaju ludzkiego, w zbudowanej na tych poglądach literaturze, a więc i w kierunku jój względem kobiety, przedmiotu czei i niechęci.

Naturalny stosunek obu płci, wypływający z fizjologicznych i psychologicznych warunków, odegrywa także ważną rolę, w tej kwestyi. Fizjologiczne własności kobiety, jak wiadomo, wskazują jój mniejszą zdolność do pracy, większą wrażliwość na zmiany stanu ciała, a zarazem i pociąg do życia bardziej spokojnego, siedzącego. Psychologiczną różnicę kobiety od mężczyzny, stanowi głównie przewaga wrażeń, panowanie uczucia nad rozumowém wyrachowaniem. Jedne i drugie różnice wskazują na to, iż kobieta

bez wątpienia stoi niżej od mężczyzny pod względem zdolności do fizycznej i umysłowej działalności. Niestety, ta niższość, nie podlega wątpliwości z punktu widzenia czysto naukowego fizjologii i psychologii a także i historii, potwierdzającą dane przez dwie pierwsze nauki wnioski. Dlatego nie możemy przystać na zdanie tych z nowszych publicystów i utopistów, którzy nie bacząc na to wszystko, co mają przeciwko sobie, pragnęliby porównać we wszystkim i zupełnie kobiety z mężczyznami. Pierwszeństwo mężczyzny pod tym względem, jakśmy wymienili, dowodzi historia wszystkich wieków i narodów, historia całego społecznego i umysłowego rozwoju ludzkości; lecz z drugiej strony, na mocy tychże głównych fizjologicznych i psychologicznych różnic, kobieta posiada swoją własną sferę, w której nie może jej zastąpić mężczyzna, sferę domowego, rodzinnego życia, gdzie niezbyt wielka zdolność do pracy fizycznej przestaje być wadą, a skłonność do życia siedzącego i wrażliwość stają się cnotami. Działalność kobiety w tej sferze, jest tyleż konieczną i pożyteczną, co działalność mężczyzny w jego sferze, pracy fizycznej, społecznej i umysłowej. Dlatego, chociaż pytanie o równych zdolnościach kobiet i mężczyzn w sferze tych ostatnich objawów działalności musi być rozstrzygnięciem przecząco na niekorzyść kobiet, zawsze jednak byłoby niedorzecznością utrzymywać że mężczyzna jest pożyteczniejszym od kobiety. Przyroda, mądrze wprowadziła tu zasadę podziału pracy: i mężczyzna i kobieta, każde na swém stanowisku, zupełnie odpowiadają obowiązkowi swjej sfery działalności i jedno drugiego dostatecznie zastąpić nie może.

Lecz w historycznym pochodzie ludzkości, na głównym planie jest działalność społeczna i umysłowa, i dla tego mężczyźni z lekceważeniem patrzyli na kobiety, mniej zdolne do obu tych rodzajów działalności. Mężczyźni uważali siebie za ludzi *par excellence*, jedynie zdolnych do działalności godnej człowieka. Wiadomo że Mahometanie odmawiają kobiecie duszy, a nawet średniowieczni teologowie poważnie roztrząsali kwestyą o tém, czy kobieta ma duszę, czy należy do rodzaju ludzkiego.

Mniej więc zupełne usunięcie kobiet od wszelkiej publicznej działalności, oparte na wskazanych powyżej natu-

ralnych podstawach, które znajdujemy u wszystkich narodów i we wszystkich czasach, doprowadzało często do ostateczności, do zamykania kobiet, do pogardzania niemi, do poglądu na kobiety jako na zabawkę tylko, na sprzęt domowy, na środek rozkoszy. Poczucie własnej wyższości w sferze historycznej działalności i poczucie swęj siły u mężczyzn, doprowadziły do nieprzychylnego poglądu na kobiety. Należy wyznać, że ujemna strona ludzkiej natury zależy między innemi na tém, iż silny nie tylko pozwala sobie często nadużyć względem słabszego, lecz z łatwością okazuje pewne lekceważenie a ztąd i pogardę ku słabszym.

Nie wdając się w obszerniejszy rozbiór, poprzestaniemy na wytknięciu tych zasadniczych faktów. Widzimy więc, że dziwne powinowactwo sprzeczności, leżące w naturze ludzkiego ducha i dotąd niewytłumaczone, tylko uznane jako fakt niewątpliwy; że następnie płynący ztąd ascetyzm, a także fizyologiczne i psychologiczne różnice obu płci i wpływający ztąd stosunek ich działalności: że to wszystko nie jest bez spóludziału w powstawaniu w literaturze nieprzyjaznego dla płci pięknej kierunku, kierunku, który powyżej staraliśmy się odkryć i przedstawić w utworach Eurypidesa.

